Opłata uiszczona ryczałtem.

Konto czekowe P. K. O. Kraków. Nr. 406.393.
NUMER ZAWIERA 8 STRON DRUKU.

20 gr.

GONIEC PODHALAŃSKI

niezależny organ Podhala i Zdrojowisk.

PRENUMERATA:
kosztuje przy odbiorze w administracji lub agencjach 1·50 zł. miesięcznie, 4·50 złotych kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 1 zł. 70 gr., kwartalnie 5 zł. 10 gr. W razie wysyłki pod opaską: w Polsce 2 zł. miesięcznie, zagranicę 2 franki szwajcarskie.

OGŁOSZENIA:
1/32 strony 7 złotych, 1/16 str. 12 zł., 1/8 str. 24 zł., 1/4 str. 50 zł., 1/2 str. 90 zł., 1/1 str. 180 zł. Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. Drobne ogłoszenie: słowo tytułowe 3 gr., następne 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. Rachunki mają być natychmiast płacone.

Odział w Krynicy
Redakcja i Administracja, willa Szczerbiec.

Adres Wydawnictwa, Redakcji i Admin.
Nowy Sącz ul. Jagiellońska 29 tel. Nr. 58.

Oddział Redakcji i Administracji
w Zakopanem ul. Krupówki Nr. 51.

Nr. 15. Krynica Nowy Sącz — Zakopane, poniedziałek dnia 4 kwietnia 1927. Rok II.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Do wszystkich właścicieli pensjonatów w Zakopanem

Ze względu na kończące się terminy ważności kontraktów dzierżawnych na prowadzenie pensjonatów przez dzierżawców, zastępcę lub do Spółki i zawieranie z tego powodu nowych, względnie odnawianie dotychczasowych kontraktów, zawiadamiam P. T. Właścicieli pensjonatów, że każdy zawrzeć się mający kontrakt, należy przed jego zawarciem przedłożyć Zarządowi Uzdrowiska do wglądu, gdyż w przeciwnym razie Zarząd [illegible] prowadzenie pensjonatu przez dzierżawcę, zastępcę lub do Spółki.

Komisarz Rządu, Radca Województwa:
176 (—) STAROSOLSKI.

Stosunki polsko-niemieckie po Genewie.

W czasie obrad genewskich stało się rzeczą widoczną, że stosunki polsko-genewskie, które naprężyły się w momencie przerwania rokowań handlowych przez Niemcy, złagodziły się do pewnego stopnia i zmierzają do wyrównania o tyle przynajmniej, że przerwane pertraktacje będą na nowo nawiązane. Zmiana ta stanowi bezwarunkowo moralny sukces Polski.

Zerwanie rokowań przez Niemcy było aktem buty nacjonalistycznej, wzmożonej pod wpływem faktu, że nacjonaliści uzyskali przeważający wpływ na rząd Rzeszy. Niemcy jednak zazwyczaj w polityce nie bywają dobrymi psychologami, a w tym wypadku również okazało się, że się przeliczyli. Brutalny ich krok odbił się nieprzychylnem dla nich echem na świecie.

Równocześnie nastąpił okres naprężenia stosunków angielsko-sowieckich, które postawiło Niemcy w kłopotliwej i drażliwej sytuacji wobec tego, że dotąd prowadziły flirt na dwie strony, kokietując i Rosję i Anglję i starając się w ten sposób wyciągnąć dla siebie jak największe korzyści. Przyszedł moment, w którym ta podwójna gra stała się znacznie trudniejszą i Niemcy mogą stanąć wobec przykrej dla nich potrzeby powzięcia jawnej decyzji.

W dalszym ciągu spór angielsko-sowiecki pociągnął za sobą intenzywniejsze niż dotąd zainteresowanie się Anglji Polską i wzmożone wysiłki Rosji ,starając się pozyskać wszelkimi możliwymi sposobami względy Francji. Sowiety w tym celu próbują rozdmuchać na nowo w opinji antagonizm francusko-włoski i wzbudzić we Francji nieufność w stosunku do Anglji. A równocześnie dają do zrozumienia, że w ważnej dla obywateli francuskich sprawie długów rosyjskich gotowe są poczynić Francji rozmaite ustępstwa. W ten sposób więc pozycja Francji i Polski na arenie międzynarodowej wzmocniła się bardzo.

Opinja niemiecka poczęła sobie zdawać sprawę z tej niepomyślnej dla siebie sytuacji. Sfery demokratyczne i lewicowe raz po raz akcentują potrzebę dobrych stosunków z Polską, gdyż pojednawcza polityka, prowadzona przez Niemcy, wzmacnia ich szanse międzynarodowe. Zerwanie stosunków handlowych z Polską, pożądane dla agrarjuszów niemieckich, jest niekorzystnem dla przemysłu niemieckiego, który [illegible] nawiązania zerwanych pertraktacji. Pod wpływem tych wszystkich czynników Niemcy, w których ręku była inicjatywa w tej sprawie, gdyż one to właśnie były powodem zerwania, objawiły skłonność wszczęcia na nowo rokowań.

Sprawa szkolnictwa mniejszości na Górnym Śląsku zakończyła się również sukcesem Polski. Nad wyborem szkoły przez dzieci, względnie ich rodziców, roztoczona będzie kontrola. Dokonywać jej będzie szwajcarski inspektor. Rada Ligi ogłosiła tezę, że szkoły mniejszości przeznaczone są dla mniejszości i że wobec tego dzieci, posługujące się w życiu rodzinnem językiem polskim, nie powinny być przyjmowane do szkół niemieckich. Tego rodzaju postawienie sprawy unlemożliwia, a w każdym razie utrudnia terror niemieckich przemysłowców, dyrektorów fabryk i inżynierów, którzy zmuszają robotników polskich, aby dzieci swe oddawali do szkół niemieckich.

Pomyślna sytuacja Polski w Genewie w tych sprawach, oparta się w [illegible] części na [illegible] że reprezentowani jesteśmy w Radzie Ligi, spraw naszych pilnujemy tam sami i z Niemcami układamy się na zasadzie równości. BK.

Gospodarka gminna w świetle cyfr.

Budżet gminny za rok 1926 wyraża się cyfrą 1,570.401 zł. (w dochodach i takąż cyfrą w rozchodach). Obraca się on zatem mniej więcej w takiej samej wysokości, jak w zeszłym roku, a nawet jest nieco niższy. Dzieląc z grubsza, dochody gminne płyną z majątku gminnego, z przedsiębiorstw komunalnych, oraz z podatków, które znów dzielą się na 3 grupy: udział w podatkach państwowych, dodatki od podatków państwowych i podatki samoistne.

Około 8% dochodów swych czerpie gmina z majątku swego 123.571 zł. Zaznaczyć trzeba, że nasza gmina nie należy do najbogatszych w Małopolsce. Majątek gminy stanowią przedewszystkiem nieruchomości, a stosunek wartości majątku gminy do dochodu czystego (47.700 zł.) z niego osiągniętego, wyraża się cyfrą 5—6%. Jest to cyfra dość wysoka, jeżeli się zważy, że dochód z majątków ziemskich kalkuluje się przeciętnie na 3—4%. Jest to zatem dowód sprawności gospodarki majątkiem gminnym nieuprzemysłowy. Dochód z przedsiębiorstw gminnych jest minimalny: są to wyłącznie przedsiębiorstwa użyteczności publicznej i z nich żadnego dochodu czerpać nie można. To też figuruje tu jedna pozycja: 530 zł. z elektrowni.

Uwagę natomiast zwraca fakt, że gmina gospodaruje i to w dużej mierze inwestycyjnie, bez zaciągania pożyczek. W rubryce pożyczki figuruje tylko kwota 25.000 zł. z Minist. Robót Publicznych z funduszu dla bezrobocia, — pożyczka ta raczej jednak na sobie nosi piętno akcji społecznej, niż chęci zaciągnięcia pożyczki. Pamiętać jednak należy, że na cele opieki społecznej preliminowano 35.000 złotych, a można na pewno liczyć, że na cel ten wyda gmina 50% więcej (w zeszłym roku preliminowano 27.000 zł., a wydano blisko 40.000 zł., z czego 11.000 zł. z budżetu administracyjnego zaoszczędzone, tu przerzucono). Ze strony rządu nie otrzymuje żadnych subwencji.

Ponieważ w dochodach gminy gros stanowią podatki, a więc obciążenie mieszkańców, więc nie jest obojętnem, jaki jest stosunek tego źródła dochodów do reszty i jak te ciężary są rozłożone. Otóż w zwyczajnych dochodach podatki stanowią ich formę — 832.484 : 563.503 zł., z czego znów największą grupę stanowią dodatki do podatków państwowych: 322855 zł., podczas gdy podatki samoistne przynoszą tylko 181.248 zł. Ogólne obciążenie ludności podatkami nieduże 18 i pół zł. na głowę rocznie, a w stosunku do innych miast, równych Sączowi i większych, minimalne. Jeżeli chodzi o rozkład tych podatków na poszczególne warstwy, to zastanowić się przedewszystkiem trzeba, które z nich obciążą warstwy najuboższe. 15% dodatku do państwowego podatku dochodowego (60.000 zł. obciąży przedewszystkiem warstwy średnio zamożne i zamożniejsze) nie dotknie zupełnie najuboższych, których dochód z powodu swej szczupłości pod podatek nie podpadnie. Podatek od spożycia w wysokości 172.000 zł. obciąży natomiast wszystkich, a stanowi on około 35% wszystkich podatków. Jeżeli jednak mówi się o obciążeniu podatkowym warstw uboższych, to nie można zapominać, że taki sam stosunek będzie mieć i podatek przemysłowy (134.000 zł.), oba te podatki bowiem zostaną przerzucone na konsumentów. Te trzy podatki razem stanowią 70% ogólnej sumy podatków.

Daremnie jednak łamałby sobie głowę ten, ktoby

szukał innego ułożenia podatków na tutejszym terenie, nad czem zresztą myśleli już ekonomiści wszystkich wieków. Gminy miejskie bowiem ustawami państwowemi (o finansach komunalnych) mają sobie podyktowane źródła dochodów i tylko w obrębie tych ustaw mogą sobie dochody wyszukiwać.

Reszta podatków: podatek za trunki 12.255 zł., podatek od nieruchomości, spadków, darowizn i przeniesienia własności obciążają warstwy posiadające, inne zaś są bądź to drobne, bądź też nie obciążają konsymcji. Z podatku lokatorskiego preliminowano 80.528 zł. Jest to również jeden z tych podatków, który równomiernie i sprawiedliwie obciąży wszystkie warstwy.

Można więc śmiało powiedzieć, że robiono tu wszystko, by jak najmniej obciążyć i tak silnie już podatkami obciążonych mieszkańców. Z majątku gminy wyciśnięto dochód imponujący, podatki rozłożono, oszczędzając o ile się tylko dało ludność uboższą, nie wyzyskano bynajmniej wszystkich danych do dyspozycji gminom źródeł podatkowych, nie chcąc zbytnio obciążyć ludności.

Staraniem Głównego Komitetu Akademickiego sprowadzenia zwłok

JULJUSZA SŁOWACKIEGO

do kraju

odbędzie się

1) W sobotę 2 kwietnia o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w kościele parafjalnym (78-ma rocznica śmierci Juljusza Słowackiego).

2) W niedzielę 3-go kwietnia zbiórka uliczna. Dochód na sprowadzenie zwłok Wieszcza do kraju.

3) W niedzielę 10-go kwetnia o godz. 11 przed południem w sali „Sokoła" uroczysta Akademja, której dokładny program zostanie podany w afiszach.

Z powodu mającego nastąpić sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju, Główny Komitet Akademicki wystosował następujący

Apel!

„La Tribune des Peuples", pismo redagowane przez A. Mickiewicza na emigracji, umieściło dnia 4 kwietnia 1849 r. krótką wzmiankę o śmierci Słowackiego, stwierdzającą, że emigracja polska i sztuka poniosły bolesną stratę przez zgon poety i donoszącą, że zwłoki Jego spoczną na cmentarzu Montmartre.

Ta lakoniczna wzmianka o śmierci Juljusza Słowackiego, jak gdyby była złym prognostykiem na przyszłość, bo oto za dwa lata obchodzić będziemy 80-tą rocznicę śmierci, a zwłoki Nieśmiertelnego Wieszcza wciąż spoczywają w drugiej Jego Ojczyźnie — to jest we Francji.

Dawno spoczął już w umiłowanej Polsce Mickiewicz, — Opinogóra nie poskąpiła miejsca Krasińskiemu, — tylko Król-Duch Polski nie może doczekać się złożenia swych prochów w wolnej i niepodległej Ojczyźnie.

Powtórzmy słowa Seweryna Goszczyńskiego: **„Uderzmy się w piersi: nasza wina".**

Tak jest. Nasza wina. Zapomnieliśmy snadź, co winniśmy temu, który duchowo prowadził Polskę do świetlanej przyszłości,—zapomnieliśmy, iż niejedno już pokolenie żyje duchem Słowackiego i że kult Jego szerzy się coraz więcej, — zapomnieliśmy, że młodzież polska u trumny wieszcza będzie nabierała hartu ducha; — zapomnieliśmy, dlatego Słowacki spoczywa do dnia dzisiejszego na paryskim cmentarzu Montmartre.

Jeśli stać nas było na sprowadzenie do wolnej Ojczyzny zwłok twórcy „Trylogji", jeśli pamiętamy o generale Bemie, — to należało pamiętać o Słowackim.

Na nas ciąży obowiązek spłacenia długu, zaciągniętego przez wszystkich Polaków. Nie należy dopuszczać, aby u nas mówiono podobnie, jak wyraził się Krasiński o naszych dziadach w liście do Stanisława Małachowskiego (Baden, 11-go kwietnia 1849 r.):

„Na pogrzebie (Słowackiego) było tylko ze trzydziestu ziomków; lecz żaden nie przemówił. Zresztą mów nie potrzeba człowiekowi, którego imię przetrwa, dopóki języka polskiego stanie".

Imię przetrwa, to prawda, lecz przetrwa także w historji obojętność nasza, trwająca już przeszło 40 lat, — to jest od zawiązania się Komitetu Akademickiego sprowadzenia zwłok poety do kraju.

Polacy!

Zwracamy się do Was z gorącem wezwaniem poparcia naszych usiłowań. Największy czas, aby zebrać taki fundusz, który ostatecznie pozwoliłby nam sprowadzić zwłoki Juljusza Słowackiego na **Wawel**.

Niech nie zabraknie nikogo w ofiarności, aby jak najprędzej przyspieszyć chwilę uroczystości narodowej.

— — — — — — — —

Główny Komitet Akademicki sprowadzenia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju:
Protektor: Dr Józef Kallenbach, prof. Uniw. Jag.
Kurator: Dr Ignacy Chrzanowski, prof. Uniw. Jag.
Prezes: Józef Mikołajtis.
Wiceprezes: Wojciech Maksoń.
Sekretarz I.: Jan August Madey.
Sekretarz II.: Marja Szybowska.
Skarbnik: Franciszek Ksawery Krajewski.
Kierownicy Sekcji G. K. A.: Józef Korpała, Władysław Potok, Bolesław Skąpski, Bronisław Lubicz-Nycz.
Delegat Komitetu Obywatelskiego: Tadeusz Frąckowiak.

Kraków, w marcu 1927 r.

—o—o—

Ile wydał Nowy Sącz na opiekę społeczną?

Magistrat nie szczędzi grosza dla potrzebujących wsparcia.

Z zamknięcia rachunków miejskich za rok 1926 okazuje się, że gmina miasta Nowego Sącza na cele opieki społecznej wydała w 1926 roku 39.263 zł. 36 gr. — Jest to cyfra naprawdę imponująca, zwłaszcza jeżeli się zważy, że stanowi ona 2 i pół procent ogólnej sumy wydatków, która za rok budżetowy 1926 przekroczyła 1 i pół miljona złotych.

Z sumy powyższej na jednorazowe wsparcia ubogich i bezrobotnych wypadła kwota 9799 zł. 39 gr., na subwencję dla Zakładu sierót i Ochronek kwota 8940 zł. — Z piekarni Opieki społecznej wydano nadto 1214 bochenków chleba za 8 miesięcy, od maja do końca grudnia 1926 roku, za ogólną sumę 2839 zł. 65 gr., a za dopłatą 50% bochenków 2658. Dalej wydano bezrobotnych 30 wagonów węgli za kwotę 9694 zł. 5 gr. — Wkońcu na zapłatę wynagrodzenia bezrobotnych za pracę przy konserwacji ulic za te same 8 miesięcy wydano kwotę 9490 zł. 27 gr.

Jeżeli idzie o źródła, z których fundusze na wydatki te wyczerpnięto, to 18.800 zł. preliminowano z ogólnych dochodów miejskich, z dobrowolnego opodatkowania się ludności wydano kwotę 5498 zł. 47 gr. (od piwa i od mięsa) i 1468 zł. 35 gr. zebrano z miesięcznych składek. Subwencji jednorazowej udzielił rząd w wysokości 2500 zł. — Resztę, t. j. kwotę blisko 11.000 zł. pokryto z budżetu administracyjnego gminy, którą to kwotę należy właściwie zatem traktować jako oszczędności gospodarki miejskiej.

Z najwyższem więc uznaniem trzeba się wyrazić o gospodarce naszej gminy, która tak pokaźną kwotę potrafiła wyłożyć na cele opieki społecznej. Podkreślić wreszcie należy fakt, że za 1/4 ogólnej sumy wsparć dano bezrobotnym pracę, potrzebę czego w swoim czasie zazanczyliśmy.

—o—o—

Potrzeby inteligencji urzędniczej.

Dzisiejszy system państwowy i organizacja społeczeństwa oparte są przedewszystkiem na pracy intelektualnej bo dobre wyniki właśnie tej pracy warunkują pomyślny rozwój społeczeństwa i państwa, zarówno bowiem przemysł i handel, jak i organizacja pracy, a nawet obrona państwa czerpią swe żywotne soki z pracy umysłowej. Inteligencja jest więc nietylko elitą narodu, ale zarazem jego nowym nerwem życia, ponieważ dziś każdy objaw jest tak nawskróś przeniknięty intelektualizmem, że gdyby go usunąć, życie nasze musiałoby wrócić do najpierwotniejszych swych form, co na dzisiejsze stosunki i pojęcia biorąc, równałoby się zupełnemu jego zamarciu.

Objawem natomiast niezdrowego ustosunkowania się warstw społecznych jest fakt, że tym właśnie, którzy ten nerw życia stanowią, nie umiało to społeczeństwo zapewnić należytego znaczenia, a co gorsze, nie umiało mu zapewnić koniecznych dla pracy warunków bytu.

Sprawa to nie nowa i nie pierwszy raz w prasie poruszana. — Przecież, aby móc pracować, trzeba jeść! Inteligent nawet więcej potrzebuje zwykłego chleba powszedniego, o który się co dzień modlimy; pracując umysłem, musi cały swój umysł oddać na usługi pracy; aby wyniki tej pracy były dobre, nie może go mieć zaprzątnietym przez 25 dni w miesiącu pytaniem, co jutro będzie jadł, lub w co jutro się ubierze, — choćby dlatego, że energję, którą mu tak prymitywna sprawa absorbuje, o wiele lepiej będzie mógł użytkować dla swej pracy, czyniąc ją przez to wydatniejszą. Kto zresztą pracuje umysłowo, najlepiej wie, jak bardzo „wolna głowa" do tej pracy potrzebną.

To jest minimum tego, czego praca inteligenta wymaga dla swej produktywności. Minimum, bo im bardziej chcemy wydatność jego pracy zwiększyć, tem lepszy byt musimy inteligentowi zapewnić. Jeżeli tego minimum inteligent nie dostanie, pracować wydatnie nie będzie w stanie, może będzie siedzieć nad biurkiem, może będzie załatwiać ten lub ów kawałek czy sprawę, ale o wydatności mowy być nie może. Rząd, chcąc zwiększyć wydatność pracy, zarzucił wprost urzędy okólnikami, rozporządzeniami, zastosował cały szereg środków kontrolnych i mających pobudzić urzędników w ich pracy. Nie wchodzę w to, czy same w sobie środki te racjonalnie pomyślne i wykonane, — od tego są znawcy administracji państwa, — ale pewnem jest, że same od niczego nie doprowadzą, bo niech mi wolno będzie użyć mniej eleganckiego porównania — koń źle żywiony ciągnąć nie będzie, choćby go najbardziej chłostano. I trudno nawet temu się dziwić.

Po zapewnieniu więc dopiero inteligencji tego koniecznego minimum egzystencji, można żądać powiększenia wydatności pracy, jeżeli się chce, by wysiłek rządzących sfer w tym wypadku nie był z góry skazany na niepowodzenie.

Jak ma wyżyć rodzina, złożona z męża, żony i trojga dzieci za pensję 200 zł. miesięcznie? Czy ten człowiek, siedząc głodny w biurze, bo przecież na żołądek z przejedzenia nie zapadnie za te pieniądze, — może rzeczywiście dobrze pracować? Czy od tego czowieka można żądać, aby całą duszę oddał swemu zajęciu i siedząc w biurze, myślał tylko o pracy? Czy jest taka siła, któraby zmusiła go do zapomnienia o dzieciach i żonie w domu? Nie pytam się już, czy można od niego żądać, aby jeszcze po biurze zajął się sprawami społecznemi. Prawda jest, że rząd obecny między innemi hasłami rzucił i hasła poprawienia doli urzędnika. Wykonanie tego jednak trafiło na dwie trudności finansowe: państwo niema czem poprawić doli, choć dużo dobrej woli wykazuje. — Jednak jakaś zmiana tutaj nastąpić musi, jakieś środki zaradcze znaleść się muszą, — dzisiejszy stan rzeczy długo trwać nie może.

Urzędnik w długach po same uszy jest siłą więcej szkody niż korzyści państwu przynoszącą, a pauperyzacja stanu urzędniczego jest dla państwa klęską, której rany leczy się przez kilka pokoleń. Żądanie, by urzędnik pracował i nie myślał o wyżywieniu swoim i rodziny przerasta siły urzędnika. Wyrzeczenie się troski o byt i życie swoje i swoich bliskich nazywamy bohaterstwem. Jednak pamiętać należy, że do bohaterstwa tylko wyjątkowe jednostki są zdolne, a kto chce z wszystkich bohaterów porobić, musi zawsze liczyć się z niebezpieczeństwem, że przy takiej gwałtownej fabrykacji bohaterów 90% się złamie i zamiast bohaterów otrzyma się w każdym razie coś dużo poniżej przeciętnej wartości.

Może ktoś mi zarzut zrobi, że tak otwarcie o tem mówię, ale najwyższy czas, by otwarcie mówić, bo chowaniem złego pod korzec jeszcze nikt złego nie poprawił, a społeczeństwo musi sobie raz jasno zdać sprawę z tego, że problem polepszenia doli inteligencji i urzędnika jest problemem zbyt ważnym, aby go można „na potem", choćby tylko do następnego roku budżetowego przesunąć, że każdy dzień takich stosunków wyrządza dla samego społeczeństwa wprost nieobliczalne szkody i godzi w jego podstawy.

H. L.

—o—o—

Dr Stefanja-Romana Bilińska.

W czem tkwi nieśmiertelne znaczenie trzech Wieszczów?

Dziwne znaczenie przechodziło pojmowanie znaczenie dla życia, sztuki wogóle, a szczególniej poezji.

W samych zaczątkach istnienia poezji, poeta był równoznacznym z prorokiem. Był on sługą, narzędziem Boga, który przez jego usta objawiał innym Swe tajemnice, Swą wolę. Pieśni wzniosłe o Bogu, pieśni tchnące umiłowaniem ludzkości, powstawały w momentach wielkiego natchnienia, wzniesienia się ducha ku Najwyższej Potędze.

Takie szczytne posłannictwo, „służbę Bogu i bliźnim“, przypisywali poezji Hindusi, potem Żydzi-Bhagawadgitta, Skargi Jeremiasza, Psałterz Dawidów — to twory poezji, wypływające z najczystszego źródła natchnienia — z Boga.

Poetą był duch starszy, czystszy, wiedzący i widzący więcej od gromady swych braci, który światło, otrzymane z góry, wsączał powoli, przystępnie w dusze bliźnich.

W miarę materjalizowania się ludzkości, chęci zdobywania bogactw, wygód, choćby kosztem swej duchowej istoty, zmieniało się i pojmowanie poezji.

Stawała się ona wraz z muzyką środkiem uprzyjemnienia, rozweselenia życia i jak przedtem jeszcze malarstwo i rzeźbę, tak i ją wciągnięto do wysługiwania się różnym, nieraz bardzo przyziemnym celom. Z czasem stała się dla niektórych celem samym w sobie, „sztuką dla sztuki“.

Zawsze jednak prawdziwa poezja, prawdziwi wielcy twórcy rozumieli swoje powołanie pośredniczenia między niebem a ziemią, niesienia słów otuchy cierpiącym braciom, tworzenia między bliźnimi wielkiej Ligi Miłości.

— — — — — — — —

Takie znaczenie poezji i taką jej rolę przypisywali nasi trzej Wieszczowie. Nie wszyscy od zarania swej twórczości — Słowacki i Krasiński, — uważali w młodości poezję za środek wypowiadania tego, co przepełnia duszę, — tego, co jest wyrazem głównie osobistych przeżyć, a ideą przewodnią zwłaszcza u Słowackiego, było pragnienie sławy.

Mickiewicz już dość wcześnie był duchem uspołecznionym. W związkach filomackich i filareckich wyśpiewywał w pieśniach swe marzenia o powszechnej, idealnej miłości:

Razem młodzi przyjaciele,
W szczęściu wspólnem wszystkich cele...
(„Oda“, wyd. 1828).

Były chwile, kiedy ciężkie przejścia natury osobistej przytłumiły w nim chwilowo ten instynkt społeczny, ale po pewnym czasie przełamał w sobie „Gustawa“, a wyzwolił miłującego Polskę, a później poprzez nią całą ludzkość — „Konrada“.

Mogą niektóre utwory wieszczów owych pójść w zapomnienie, stracić wartość „życiową“ i stanowić kiedyś znaczenie tylko dla historyków literatury, ale te utwory, w których głosili szczytne ideały, będą zawsze zawierały pokarm żywotny dla Polski, — a może w przyszłości włączone zostaną w skarby duchowe całej ludzkości.

Nieśmiertelną będzie poezja trzech Wieszczów, bo uczyli rozumieć i pokornie przyjmować cierpienia osobiste nietylko jako karę, ale jako środek uszlachetniający, a mający przejściowy charakter. Uczyli własną osobowość poświęcać zbiorowości najpierw najbliższej: narodowi, w którym się żyje, a potem przez swój naród pracować dla dobra ludzkości. Wskazywali wreszcie na cel ostateczny całej ludzkości i całego wszechświata, na powrót do źródła, z którego wyszło życie — do Boga.

— — — — — — — —

Kiedy człowiek upada pod brzemieniem cierpień osobistych, pod krzywdą gorycz rodzącą, nie widząc zda się ich końca, Krasiński mu tłumaczy:

Ale złe przejściem, tylko pyłem drogi,
Jeśli piorunem, to doczesnej burzy,
Jeżeli cierniem, to łodygi róży,
Której kwiat płonie tam, gdzie Bogów progi.

Słowacki rozumiejąc wartość cierpienia dla uszlachetnienia ducha, pisze w liście do Rembowskiego:

„Nie pokazujmy Bogu krwi, lub głodem wychudłych twarzy, chcąc, by się nad nami zlitował... On tylko duchy nasze w sobie bolące czuje, a **świętość uczucia, wyciśnięta w nas cielesnym uciskiem**, rozwesela święte łono Jego“.

A gdy chodzi o miłość braci, tworzących jeden naród, któż to wypowiedział w silniejszych słowach niż Mickiewicz (w „Dziadach“):

Ja kocham cały naród: objąłem w ramiona
Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia,
Przycisnąłem tu do łona,
Jak przyjaciel, kochanek, małżonek, jak ojciec!

Nie samemi słowami wypowiedział Mickiewicz tę miłość.

Zadokumentował ją czynami, — czy pracując w związku Towiańskiego, czy jako profesor literatury słowiańskiej w „College de France“, czy wreszcie jako tworzyciel legjonu do Turcji.

Ale Ojczyznę swoją chciał widzieć nietylko potężnem mocarstwem, lecz przedewszystkiem realizującą swe posłannictwo: **wcielenia Idei Chrystusowej na ziemi...** Wierzył mocno w to, że każdy naród ma misję od Boga, swoje „Słowo“, które ma wypowiedzieć i zrealizować, by tem przyspieszyć przyjście Królestwa Bożego na ziemi.

Nie rozumiał wskrzeszenia Polski bez uszlachetnienia się duchowego jej obywateli. Jak przyczyną upadku Polski był — według niego — upadek ducha religijnego i moralnego w kraju, zapomnienie o swej Idei, skrzydzenie niektórych stanów, — tak Polskę mogło wskrzesić tylko podniesienie się poziomu duchowego Polaków i oddziałanie w tym samym kierunku na inne narody.

W Księgach Narodu i Pielgrzymstwa polskiego pisze:

„O ile powiększycie i polepszycie duszę waszą, o tyle polepszycie prawa wasze i powiększycie granice“...

Słowacki wierzy i głosi podobnie:

„Naród, który idzie do ziemskich celów, zmarnieje wkrótce“. („Posłanie“).

Uważa, że duchy niedorosłe do wolności, źle ją wykorzystają:

Drą się o wolność. Boże! nachylaj im grzbietu,
Bo wolność jest, jakoby posiadanie fletu,
Jeśli go weźmie człowiek muzyki nieświadom,
Piersi straci i uszy sfałszuje sąsiadom.
(Drobne wiersze).

A w Polsce tak zawsze źle była rozumianą wolność, tak wolność jednostki, jak grup, jak całego narodu. Tyle prywaty i egoizmu, braku cierpliwości i wytrwania w dążeniu do celu. Dlatego słowa Krasińskiego powinny się wryć głęboko w duszę każdemu Polakowi:

Bądź arcydziełem nieugiętej woli,
Bądź cierpliwością, tą panią niedoli,
Co gmach swój stwarza z niczego, powoli.
Bądź tą przegraną, której cel daleki,
A która wkońcu wygrywa na wieki.
(Resurrecturis).

Ale samo wskrzeszenie Państwa Polskiego, samo jego udoskonalenie, nie jest ostatecznym celem. Polska-naród jest cząstką. Dopiero w braterskiem współdziałaniu z innemi narodami może się stać całkowitą istotą żywą — Ludzkością!

Polska musi jednak dużo przełamać w sobie, oczyścić się; muszą się też zmienić inne narody, jak Niemcy i Anglja; muszą się zmienić rozprószeni po całym świecie Żydzi, którzy sprzedali swe pierworodztwo-posłannictwo Boże, za misę dóbr ziemskich... Gdy cała ludzkość oczyści się i uświęci, to wtedy — marzą nasi wieszczowie — nadejdzie Królestwo Boże dla całej ziemi...

A według ich wiary w słowa Jezusa, nadejdzie ten okres, bo Chrystus jest „jako architekt, który do planu swojego doprowadza powoli idącą ludzkość, aby się nareszcie według jednej myśli Bożej wybudowała“. (Słowacki: „Posłanie“).

— — — — — — — —

Takiemi są więc te najistotniejsze walory nieśmiertelności naszych trzech Wieszczów: ta siejba myśli wzniosłych, ogólnoludzkich, to wskazywanie drogi ku Bogu, poprzez uszlachetnianie siebie, zaparcie się własne, poprzez pracę społeczną w miłości we własnym społeczeństwie, w narodzie, aż do połączenia się całej ludzkości w „jedną owczarnię“, jak mówi Pismo...

———o—o———

Tadeusz Szczecina.

Juljusz Słowacki.

„Żyłem z wami, cierpiałem i płakałem z wami“
i byłem sam, jak słońce tam nad obłokami.

wszelka radość odemnie była tak daleka —
i nie miałem w Ojczyźnie jednego człowieka!

wyście mnie nie uznali, pełzacze przyziemni,
choć wam świecić pragnąłem, kiedy było ciemno —

kochałem ziemi mojej boleści i czary,
tęskniłem za nią duszą z błękitnej Szwajcarji — —

tacyście dla mnie dzisiaj dalecy, nieznani,
za coś mi — powiedz prawdę — ludu serce ranił?

— — — — — — — — —

Wy nie wiecie, wy nie wiecie ludzie,
ilem dla was w życiu się natrudził —
chciałem dać wam moje własne serce,
chciałem życie zrobić wam kobiercem.

taka straszna w sercu mojem rana!
ach! pamiętam, jak dzisiaj, Kordjana — —
i śnię w grobie wieczorną godziną
ukochaną, jasną mą Alinę — — —

gdzieś po wielu, gdzieś po wielu latach
przyjdę duchem w progi tego świata,
przyjdę cicho w czas białego ranka
szukać mojej zbawionej kochanki.

lecz nim przyjdę — spytam się was teraz:
kto wam kazał z Francji mnie zabierać?
brak wam miejsca — oczy moje krwawe —
obce dla mnie Warszawa i Wawel.

milsze są mi łąki wyzłacane,
łatwiej cierpieć z Żeromskim Stefanem —
wolę pola jałowe i twarde
na przechadzki ze Słońskim Edwardem.

nie, powracam do Ojczyzny cudem — —
ach! jak boję się ludzkiej obłudy!
lecz powracam przez Bałtyckie morze,
więc choć smutno, radośnie mi Boże — —

nie powracam do Ojczyzny mojej
w czas, gdy szumi kłosem jrzałe zboże,
lecz zaszumią mi wołyńskie zdroje,
więc choć tyle radośnie mi Boże!

— — — — — — — — —

O Kordjanie! ziemia słów Twych słucha,
a ja padam w proch przed Królem-Duchem. — —

——o—o——

Od inwalidy legjonisty otrzymujemy następujący artykuł, który ze względu na poruszone aktualne sprawy, w całości zamieszczamy. (Przyp. Red.).

Czem jest t. zw. Legja inwalidów.

Cele i zadania nowej organizacji, godzącej w całość Związku Inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej.

W numerze 12 „Podhalańskiego Kurjera Tygodniowego ukazała się odezwa t. zw. **Legji inwalidów Wojsk Polskich.**

Ponieważ ogół Czytelników nie zdaje sobie sprawy, co to za nowy twór ta Legja, która tyle rzeczy w odezwie obiecuje, zatem w krótkości przedstawię, jaki jest cel i powód powstania tej nowej, seperatystycznej, znajdującej się jeszcze w powijakach, organizacji.

W ciągu 9-letniego istnienia jednej wielkiej organizacji Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej, do którego należą wszyscy inwalidzi, obywatele Państwa Polskiego bez różnicy na rangi wojskowe, na formacje polskie czy zaborcze, bez względu na wykształcenie, — w czasie tym cały szereg członków, zachowujących się w organizacji nieodpowiednio, zostało za różne „sprawki“ ze Związku Inwalidów wykluczonych. — Ludzie ci, zarozumiali na punkcie godności prezesów, czy też kierowników placówek inwalidzkich, usunięci poza

nawias ogólnej polskiej organizacji inwalidzkiej, wymyślili sobie nazwę inwalidy Wojska Polskiego i pod tą firmą prowadzą separatystyczną robotę, grupując inwalidów z wojny polsko-bolszewickiej i byłych formacji legjonowych w odrębną organizację, domagając się „specjalnych praw".

W Związku Inwalidów Wojennych Rz. P. w myśl statutu są członkami generałowie, prości żołnierze, ludzie z akademickiem wykształceniem, analfabeci, inwalidzi armji zaborczych, wdowy, sieroty, inwalidzi wojska polskiego, inwalidzi z Legjonów i t. p. Wszyscy są pokrzywdzeni i tylko w jednej silnej organizacji należne sobie prawa zdobędą.

Pytam się — gdzie sens, gdzie logika? Czy istniałoby Państwo Polskie, gdyby nie wojna światowa, — czy byłby cud nad Wisłą w 1920 roku, gdyby nie żołnierz Polak w mundurze austrjackim, w „pikielhaubie" niemieckiej i wreszcie w „szynelu" rosyjskim? Dzięki wojnie światowej i ofiarnej krwi, przelanej na polach bitew, a wreszcie dzięki rozpadnięciu się państw zaborczych, Państwo Polskie powstało. Pytam się, czy żołnierz w mundurze zaborczym szedł jako ochotnik na wojnę? Przecież pod bluzą austrjacką biło gorące serce polskie!

Wiemy, że Polak wezwany do wojska austrjackiego czy innego, nie był ochotnikiem, — w razie niepójścia na wojnę, czy odmówienia posłuszeństwa wezwaniu groziła mu kara śmierci. Dzięki trudom i ranom, odniesionym przez inwalidów w wojnie światowej, — jesteśmy dziś obywatelami ukochanej Ojczyzny naszej. I poców to rozbijanie jedności inwalidzkiej i pocóż te pretensje do specjalnych praw dla inwalidów wojska polskiego? Przecież utrata nogi, czy inna choroba, „pamiątka" na wojnie jest jednako bolesną, bez względu na to, czy to się stało pod Kijowem, czy Warszawą, czy też w mroźnych tajgach Sybiru, w górach karpackich, czy też na froncie włoskim.

Legja inwalidów Wojsk Polskich w odezwie swojej obiecuje „dużo rzeczy", a także i zniżki kolejowe, renty inwalidzkie, pomoc lekarską, koncesje, — jednem słowem wszystko, co już Związek Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej dla wszystkich inwalidów bez wyjątku wywalczył. — Obiecuje wprawdzie Legja bezpłatne miejsca w teatrach i kinach, posady, ale zapomina, że ustawa inwalidzka nie jest wykonana, że inwalidzi pobierają dopiero 76% ustawowej renty, że ciemni inwalidzi nie pobierają należnych im dodatków, — że wdowy cierpią skrajną nędzę, — że ustawa Zdziechowskiego z 22 grudnia 1925, która tak dotkliwie obniżyła renty wdowie, jeszcze obowiązuje.

Trudno, nie moja to wina, że Legja sprawy te, które są żywotne dla wdów i inwalidów, zastąpić chce wolnymi biletami do kina i teatru. Rzecz gustu!

Słowa te pisze nie inwalida armji austrjackiej, który się boi odebrania pewnych przywilejów na rzecz inwalidów armji polskiej, ale pisze je inwalida wysoko procentowy, legjonista z I. brygady. Słowa te pisze inwalida, którychy nie mógł korzystać ze specjalnych praw kosztem kolegi inwalidy Polaka, lecz nie z własnej winy inwalidy armji zaborczej.

Jan Łobodziński.

Zdrojowiska i letniska na Podhalu.

RYTRO.

W poprzednich numerach poruszaliśmy niejednokrotnie na łamach naszego pisma sprawy naszych zdrojowisk i letnisk na Podhalu, mając na względzie rozwój naszych krajowych miejsc klimatycznych. W niniejszym numerze mamy zamiar zwrócić Szan. Czytelnikowi uwagę na Rytro, jedno z najpiękniejszych letnisk naszych okolic.

Rytro położone jest na szlaku Nowy Sącz—Krynica w uroczej dolinie nadpopradzkiej, na wysokości 341 m. nad poziomem morza. Nad Popradem królują szczątki ruin zamku historycznego, pochodzącego podobno jeszcze z czasów Bolesława Chrobrego.

O ruinach tych krążą wśród ludności okolicznej różnorodne, bardzo ciekawe legendy i miejsce to bywa ulubionym celem licznych rzesz wycieczkowców. Bardzo ładne i ciekawe wycieczki urządzają turyści, przybywający koleją do Rytra, przez Prehybę do Pienin i Szczawnicy i na Rogacz. Towarzystwo Turystyczne „Beskid" opatrzyło przydrożne drzewa i słupy w odpowiednie znaki i tablice informacyjne, co stanowi wielkie udogodnienie dla nowicjuszy turystycznych.

Kilka nowych will i pensjonatów, jakoteż bardzo schludne nowe domki wieśniacze dają przez długie tygodnie letnie schronienie licznym, z dalekich stron przyjeżdżającym letnikom. Życie letników bywa bardzo harmonijne i towarzyskie, dużo do tego przyczynia się plaża nad Popradem, gdzie „obieranie kąpieli słonecznych i rzecznych jest największą przyjemnością naszych domorosłych syren. Również i ze względów zdrowotnych kąpiele popradowe są przez lekarzy zalecane, a to z powodu wielkiego procentu składników mineralnych, zawartych w jego wodzie.

Także amatorzy nowoczesnych łamańców charlestonowych znajdują sposobność wykonania tego sportu w dużej sali w jednej z tutejszych will.

W dniach niepogody i deszczu, łaknący strawy duchowej, dostaną za stosunkowo niską opłatą doborowe książki w bibljotece ryterskiej lecznicy „Nadzieja", zaopatrzonej w kilkaset tomów z literatury beletrystycznej i naukowej.

Prócz wyżej wymienionej lecznicy są corocznie w Rytrze obozy przysposobienia wojskowego, przez co miejscowość ta cieszy się ogromną frekwencją i zasługuje na miano jednego z najbardziej odwiedzanych letnisk.

Na miejscu znajduje się stacja kolejowa, poczta, telefon, telegraf i posterunek policji państwowej.

Wykłady o wyborze zawodu.

Profesorzy, uczący w wyższych klasach, są często zarzucani prośbami o radę, tak ze strony rodziców, jak i uczniów o wyborze zawodu. Nic w tem dziwnego.

Rodzice pragną dla swych dzieci jak najlepszego stanowiska. Jednak w przeważnej części nie są oni w stanie udzielić odpowiednich rad i wskazówek, czego dany zawód wymaga, a co zatem idzie, czy on dla ich synów jest odpowiedni.

Młodzież sama informuje się zazwyczaj u starszych swych kolegów, którzy jednak o całości swego studjum nic dokładnego powiedzieć nie mogą.

Młodzieniec kieruje się często jakiemiś względami ubocznymi. Obiera np. zawód lekarski i gdy rozpocznie studja, dopiero wtedy poznaje, czego tu od niego wymagają. Dowiaduje się np., że trzeba się uczyć fizyki i chemji, której on nie lubi. Zaczyna się albo zniechęcać do pracy, albo przenosi się na inny wydział. Lecz jedno i drugie pociąga za sobą stratę czasu.

To też profesorzy, zorganizowani w Kole Tow. Naucz. Szk. Wyż. w Nowym Sączu, w trosce o swoich uczniów, postanowili urządzić cały szereg odczytów o wyborze zawodu, specjalnie dla klas ósmych obu zakładów. W tym celu uproszono z każdego zawodu referentów, którzy przedstawiają młodzieży na podstawie praktyki wymagania co do studjów, o dodatnich i ujemnych stronach danego zawodu.

Pierwszy taki odczyt odbył się w niedzielę dnia 27 marca w gimnazjum I.

Referat o zawodzie lekarskim wygłosił p. Dr Harasowski.

Referent mówił, jakich zalet wymaga się od kan-

List ze stolicy Spisza.

(Leonowi Ablöserowi).

Stare miasto Lubowla, gniazdo orle, przyczepione do owiecznych skał Beskidów, labirynt małych, średniowiecznych uliczek ze starymi domami, oto całokształt dawnego grodu Lubomirskich.

Wśród sklepień, zczerniałych kurzem wieków, między bazarami i sklepikami, wszędzie ślady przeszłości, — aż dochodzimy do sławnego zamku, co ongiś jedną z twierdz polskich był.

Wchodzimy w główną bramę... Już w pierwszym dziedzińcu uderza w oczy marmurowa tablica czerwona z napisem u góry: "Virtute dulce" i herb „Szreniawa" bez mitry, a pod tem „Illus ac magn." Ds. Ds. Sebast. Lubomirski comes in Wiśnicz Cast. Biecz. Sand. Scep. Dob. cap. Renov. fecit anno 16... (cyfry zatarte). Oto jeden ze zabytków, a jest ich wiele. — Gdziekolwiek stąpisz, dokądkolwiek się zwrócisz, wszędzie pozostawiła niezatarte ślady historja. Zdaje się, że to Wawel, śniony w akropolistycznej fantazji Wyspiańskiego. Jak wszechpotężnym jest duch historji! Niszczy i tworzy — niszczy i zachowuje!

Miasto Lubowla istniało już w 13 wieku, zamek powstał około roku 1308 — opowiada oprowadzający nas po zamku.

W historji polskiej ma on chlubną kartę. Wszak uchwałą Sejmu z roku 1658 zaliczono go w rząd 6 twierdz, utrzymywanych kosztem rządu. Tędy powracały zwycięskie hufce Sobieskiego, bijąc ostatki Tekelego. (Droga na Kraków wiodła wzdłuż Popradu przez Sącz). — Opowiadającemu przewodnikowi łzy tłumią głos.

Na widnokręgu ukazują się Tatry z Łomnicą na czele. — Jakkolwiek już dzisiaj czechizacja Spisza osiąga swój punkt kulminacyjny, mimo to napotkać można jeszcze wielu, wiernych swej starej Ojczyźnie.

Co słychać w Polsce? Oto ciągle pytania, z ich strony skierowane.

Ostoją polskości jest właśnie zamek (dziś własność hr. Zamojskich). Starodawne mury polskie przemawiają wciąż żywym, potężnym głosem, dopominając się sprawiedliwości...

Zaborcze zakusy rządów cesarza Józefa doprowadziły do tego, że w roku 1770 zagarnął starostwo spiskie, powiat sądecki i okolicę przyległą jako „kraje odzyskane", dając tem początek rozbiorom Polski. Nadeszła wojna światowa, przynosząc wolność narodów. Powstała Polska! — powiat nowosądecki przypadł Polsce, — Lubownię zaś, mimo wszystko, odłączono od macierzy.

Może czas uleczy te ranę...

W środku rynku stoi kościół św. Mikołaja biskupa, erygowany w r. 1222 pierwotnie w stylu gotyckim, zbudowany z czworoboczną wieżą, której szczyt czerwono pomalowany. Nader ciekawe są domy w rynku murowane, z wielkiemi facjatami, często przybrane w malowaną lub rzeźbioną ornamentykę rokoko lub w figury świętych. W rynku mieszczą się też ważniejsze urzędy, jak magistrat, sąd powiatowy, urząd pocztowy. Na jednym domu spotykamy godło czeskie z napisem: „Okresny Urad". Dowiaduję się, że jest to starostwo.

Mimowoli jak żywe stają przed oczyma historyczne postacie starostów lubowieńskich. Pierwszym starostą był Paweł Gładysz. Dla znajomości języka węgierskiego król Jagiełło poruczył mu tę twierdzę. (Długosz).

W r. 1422 starostował sławny Zawisza Czarny.

Kiedy kardynał Zbigniew Oleśnicki otrzymuje Spisz w dzierżawę, przeznacza na starostę spiskiego Mikołaja Komorowskiego, poddając go pod zwierzchnictwo wojewody spiskiego, Jana Rodemnego, rezydującego w Keżmarku.

Z innych sławnych starostów wymienić można Piotra Kmitę z Wiśnicza (1478 r.).

Od r. 1596 aż do wstąpienia na tron Augusta III., dostaje się starostwo spiskie w ręce hr. Brühla Henryka, ministra saskiego.

Ostatnim starostą był książę Kazimierz Poniatowski (1764—69).

Tak przedstawiają się dzieje stolicy spiskiej aż do rozbiorów. Od nieszczęsnych rozbiorów aż po dzień dzisiejszy notuje gród spiski same klęski i niepowodzenia. Jako oznaka spustoszenia niech służy fakt, że za czasów rządów austrjackich zmieniono zamek na magazyn wojskowy. Słowem, każdemu objektywnie patrzącemu, nawet nie Polakowi, widoczną jest krzywda, jaka się dzieje Spiszowi. Konsekwencjami jej winniśmy się zająć, my wolni mieszkańcy Podhala, mającego tyle wspólnych węzłów z bratnim Spiszem.

A zatem: „Venit res ad triarios!"

Lubownia, w marcu 1927. **Sz. Ł.**

dydata na lekarza, — jakich przedmiotów musi się uczyć, jakie prace czekają go (w prosektorjach i klinikach), zakończył zaś omówieniem obowiązków lekarza względem społeczeństwa i społeczeństwa względem lekarza.

Następny referat o zawodzie prawniczym wygłosi w niedzielę dnia 3 kwietnia p. mecenas Dr Flis.

Spodziewać się należy, że tego rodzaju odczyty będą wielką pomocą dla rodziców, — a młodzieży ułatwią wybór zawodu i uchronią w znacznej mierze od błędnego wyboru. **K. G.**

———o—o———

Do właścicieli realności w Zakopanem.

Na zasadzie artykułu 34, ustawy o uzdrowiskach z dnia 23 marca 1922 (Dz. U Nr. 31 poz. 254) zarządzam:

Właściciele realności, chcący prowadzić pensjonat, winni uzyskać na ten cel koncesję od Starostwa w Nowym Targu, wnosząc odpowiednie prośby przez tutejszy Zarząd Uzdrowiska, który prośby zaopinjuje.

Właściciele realności, chcący poddzierżawić lokal, koncesjonowany na pensjonat, winni złożyć podanie do Starostwa w Nowym Targu o zezwolenie na wykonywanie koncesji przez zastępcę, składając do podania odpis projektu kontraktu w tutejszym Zarządzie Uzdrowiska.

Poddzierżawcy, chcący prowadzić pensjonat w lokalu nie koncesjonowanym, winni złożyć prośbę do Starostwa w Nowym Targu o udzielenie koncesji przez tutejszy Zarząd Uzdrowiska, dołączając projekt kontraktu. O ile w powyższych wypadkach rozchodzi się o prowadzenie pensjonatu w nowozbudowanych budynkach, należy do odnośnej prośby dołączyć konsens budowlany oraz konsens na zamieszkanie. W razie nie dołączenia tych konsensów, nie może być podaniem nadany dalszy bieg. O uzyskanie wspomnianych konsensów, należy się zwracać do Gminnego Urzędu Budowlanego.

W wypadkach odnowienia już istniejących kontraktów dzierżawnych na koncesjonowany pensjonat, winien podnajmujący złożyć w tutejszym Zarządzie Uzdrowiska odpis kontraktu dla celów rejestracyjnych, ewidencyjnych, cennikowych i t. d. najdalej do dni 14 tu po odnowieniu kontraktu.

Ostrzegam wszystkie osoby zainteresowane, aby w interesie własnym, przestrzegały powyższe zarządzenia, celem uniknienia kar porządkowych, a często niepowetowanych strat, jakie ponieść mogą przez bezwzględne i natychmiastowe zamknięcie pensonatu. Nadto zwracam uwagę osobom zainteresowanym, by zawierały kontrakt dzierżawny dopiero po udzieleniu koncesji przyjęciu przez Starostwa do wiadomości projektu kontraktu, zawrzeć się mającego.

Komisarz Rządu:

(—) Starosolski.

Ze sportu.

W poprzednim numerze zaszła pomyłka drukarska, mianowicie zamiast: IV. miejsce: II. gimnazjum z Nowego Sącza w czasie **53 min. 34 sek.**, — powinno być: IV. miejsce: II. gimnazjum z Nowego Sącza w czasie **45 min. 18 sek.**

———o—o———

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota 2 kwietnia — Franciszka.
Niedziela 3 kwietnia — Ryszarda.
Poniedziałek 4 kwietnia — Izydora.

Biblioteki i czytelnie:

Biblioteka im. Szujskiego: otwarta codziennie od godz. 3.30 popołudniu.
„ Kasynowa: w poniedz. od 7—8 wieczór.
„ TSL.: we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.
„ Czytelni Kobiet: we wtorki i piątki od 5—6 wieczór.
„ Zw. Inwalid. Woj. w soboty od 5—7 w.

O nasze ogrody i poczucie piękna przyrody. Nadeszła wiosna. Pod promieniami słońca zazieleniły się pola, łąki i ogrody. Ludzie, — siedzący dotąd w ciemnych i ciasnych mieszkaniach, cisną się do słońca, jak do czegoś dobrego i bezcennego. Łakną powietrza, kwiatów i słońca.

Najbliższem i jedynem miejscem wytchnienia i spoczynku są miejskie planty przy ulicy Jagiellońskiej. Niewiele jest miast w Polsce, któreby posiadały takie ogrody, jak nowosądeckie planty. Tymczasem my je mamy, a nie staramy się o ich piękny i estetyczny wygląd. Cóż się robi na wiosnę? Widzimy bezplanową robotę tu i ówdzie, nie taką, jakby się tego spodziewać należało. Chodników i klombów nie porządkuje się należycie, nie widać w niczem postępu ku lepszemu. Prace plantacyjne wykonują robotnicy niefachowi, co gorsza, bez dozoru prawie. A tak być nie powinno. Jakże inaczej jest w krajach zachodnich, lub chociażby nawet w zachodnich centrach naszego państwa. Tam od wczesnego ranka spotyka się inspektorów ogrodów miejskich, dających wskazówki ogrodnikom i robotnikom, jak i co się robi. A u nas wszystko siedzi przy biurkach.

Przyjemniej chyba byłoby spocząć w porządnie urządzonym parku i choć na krótką chwilę oderwać się od trosk szarego życia codziennego, niż w ogrodzie zaniedbanym, a często i zaśmieconym. Niechże więc prace koło naszych plant będą więcej celowe i skuteczniejsze.

Doroczne Walne Zgromadzenie członków Polsk. Tow. Tatrzańskiego „Beskid" w Nowym Sączu odbędzie się w niedzielę 10 kwietnia 1927 w sali „Sokoła o godz. 10 przed południem.

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę dnia 3 kwietnia o godz. 6 wieczorem wygłosi w sali Ratusza odczyt prof. Franciszek Janczyk na temat: **Plastycy polscy.**

P. Janczyk jest profesorem rysunków w gimnazjum w Krakowie. W naszem mieście jest znany, ponieważ w czasie wojny uczył w I. gimnazjum.

Odczyt ilustrowany będzie obrazami świetlnemi, barwnemi, przy pomocy epidjaskopu.

Jest to przedostatni odczyt w tym sezonie.

Z sali odczytowej. W ostatnią niedzielę poznaliśmy nowego prelegenta w osobie p. prof. Dra Rouopperta, który, jak sam przyznał, dopiero pierwszy raz zjawił się w naszych stronach.

Prof. Rouppert w pięknym wykładzie opowiedział nam o swoim pobycie na Jawie. Mówił o położeniu kraju, jego mieszkańcach, ich życiu, roślinności, glebie i t. d.

Teoretyczną część swej prelekcji poparł bardzo ładnemi obrazami świetlnemi. Odczyt był bardzo zajmujący przez to, że prelegent pozostaje jeszcze do dnia dzisiejszego pod wrażeniem niedawnego pobytu na Jawie, tym egzotycznym kraju. Nic więc dziwnego, że opowiadanie tchnie świeżością i bezpośredniością.

Odczyt zgromadził bardzo wiele publiczności. Nic dziwnego, — prof. Rouppert jest dobrym prelegentem, którego obok prof. Siedleckiego postawić możemy.

Przypuszczamy, że p. prelegent, zachęcony tłumem publiczności i miłem przyjęciem, — zjawi się jeszcze w naszem mieście.

Tajfun w Nowym Sączu. W poniedziałek dnia 4 kwietnia b. r. odegra Towarzystwo Dramatyczne dramat w 4 aktach „Tajfun", Melchiora Lengyela. Reżyserował p. Barbacki Witold. Orkiestra 1 psp., kapelmistrz p. Ciapski Józef. Początek punktualnie o godz. 8 wieczór, koniec o 11.20.

„Tam, gdzie skowronek śpiewa", operetka w 3 aktach M. Willenra i H. Reicherta, została odegraną we czwartek 31 marca i w piątek 1 kwietnia b. r. w sali „Sokoła" siłami tut. artystów-amatorów.

Pobyt sławnego Włocha prof. Dra Bernardino Rizzi'ego, w dniu 1 kwietnia, który przybył na zaproszenie Akademickiego Klubu, — zaznaczyliśmy w dzisiejszym Nrze „Gońca Podhalańskiego". O. Dr Rizzi koncertował onegdaj w kaplicy szkolnej. — Szczegółowe sprawozdanie z koncertu zamieścimy w następnym numerze.

O dobre chodniki. Z kół naszych Czytelników otrzymaliśmy słuszne uwagi na temat pozostawiających wiele do życzenia bruków miejskich. Szczególnie żalono się na część chodnika przy ul. Jagiellońskiej naprzeciwko plant do Dyrekcji Skarbowej. Spodziewamy się, że władze miejskie zwrócą na to baczną uwagę.

Kulturalny czyn. Z okazji uroczyści przewiezienia zwłok Juljusza Słowackiego do kraju, udzieliła Dyrekcja Teatru Towarzystwa Dramatycznego w Nowym Sączu 200 bepłatnych miejsc dla uczniów i uczenic tutejszych zakładów średnich na przedstawienie poniedziałkowe „Tajfun".

Równocześnie obie Dyrekcje kin, Wiedzy i Sokoła, zobowiązały się dać po 100 wolnych biletów na seansy niedzielne o godz. 8 wieczór dla młodzieży szkół średnich i po 20 biletów dla młodzieży akademickiej. Chcący otrzymać bezpłatne miejsca, zechcą się zgłosić. Biletów na przedstawienie Tow. Dramat. udziela p. prof. Komar, do kina Wiedza p. prof. Kosiński, do kina Sokół p. dyr. Ladenberger. Czyn ten zasługuje na pełne uznanie, tem więcej, że tak młodzież szkół średnich, jak akademicka, nie jest w stanie płacić wstępów.

Baczność amatorzy kąpieli dunajcowych! Zarząd Sekcji Dunajcowej w Nowym Sączu zawiadamia, że z dniem 15 lutego b. r. rozpoczął kąpiele słoneczne na własnej plaży Dunajca. Kąpiele rzeczne natomiast rozpocznie dnia 1-go kwietnia b. r. przy sprzyjających warunkach atmosferycznych. W razie zgłoszenia się większej ilości członków, stworzymy dla początkujących kursa pływania, skoków do wody, gimnastyki i t. d. Zgłaszających przyjmuje się bez różnicy płci, wyznania i zawodu we własnej willi „Smutna" przy ul. Żeglarskiej. — Za Zarząd: Józef Tepeng.

Pożegnalny koncert. Znana i solidnie prowadzona, jedynie poważana jak na Nowy Sącz kawiarnia i restauracja „Imperjal" urządza w sobotę 2 i w niedzielę 3 kwietnia b. r. pożegnalny koncert znanej orkiestry „Jazzband-Buffini". — Sympatyczny gospodarz p. Altschüller przygotowuje swoim gościom i stałym bywalcom, na wspomnianym koncercie pożegnalnym szereg niespodzianek. Kto więc pragnie ochoczo się zabawić i skorzystać po raz ostatni z porywającej muzyki Jazzabandu-Buffini, niech nie omieszka odwiedzić lubianą ogólnie kawiarnię Imperjal i po raz nieostatni zatańczy wesołego charlestona, schimmy, czy innego fox-trotta.

Śmiałe włamanie w Kleczanach. W ubiegłym tygodniu dokonali nieujęci dotąd sprawcy śmiałego włamania w gospodarstwie p. Wąsowiczowej w Kleczanach. Złodzieje odjęli okno w stajni, przez które dostali się do spichlerza, skąd skradli dwa nowe ubrania granatowe, bieliznę męską i damską, nową kurtkę skórzaną, oraz zabrali z sobą większą ilość pszenicy, bobu, chleba i 5 litrów koniczyny do siania, poczem zbiegli. Ogólna szkoda wynosi około 1000 zł. Policja czyni energiczne poszukiwania za złodziejami.

Zwyrodnienie młodzieńca. W dniu 31 marca **b. r.** zaszedł przykry wypadek, iż pewien chłopak zasypał oczy wapnem przechodzącemu obok obywatelowi. Podobne niezdrowe objawy wśród młodzieży pozaszkolnej źle świadczą o moralności młodego pokolenia. Trzebaby, by rodzice i wychowawcy baczniejszą uwagę zwrócili na dorastających andrusów.

Zachciało mu się pereł i biżuterji. Nie wszyscy złodzieje mają szczęście, co przyznać musi Stanisław Czernecki. Kradzież bowiem, którą miał ochotę dokonać na szkodę Amsterdamowej, zam. przy ul. Jagiellońskiej, nie udała mu się. Skradzione rzeczy, mianowicie perły i biżuterję odebrano złodziejaszkowi, a samego oddano prokuraturze.

Złodzieja kieszonkowego, niejakiego Jana Skotniewskiego, o którym niedawno pisaliśmy, ujęto powtórnie na kradzieży. Nałogowego złodzieja oddano prokuraturze.

Policja państwowa w Kleczanach zakwestjonowała u pewnego osobnika srebrną papierośnicę damską, wewnątrz której wyryte jest nazwisko „Mira Giżycka". Dotychczasowy posiadacz tłumaczy się, że papierośnicę tę znalazł w Nowym Sączu w r. 1926. Prawowity właściciel może się zgłosić po odbiór papierośnicy na posterunek P. P. w Kleczanach, lub w komisarjacie P. P. w Nowym Sączu.

Okradziono. W dniu 19 marca b. r. został okradziony w mieszkaniu inż. Mieczysław Pranta. — Sprawca zabrał z mieszkania jedno ubranie granatowe, jeden pistolet „parabelum" i jeden pistolet „Mauser". Ogólna szkoda wynosi około 400 zł. Za sprawcą dochodzenia prowadzi komisarjat.

Wykrycie pokątnego mieszkania nierządu. Onegdaj 22 b. m. wykryła policja pokątne mieszkanie rozpusty przy ul. Sienkiewicza. W mieszkaniu tem niejaka Płatówna przetrzymywała kobiety, uprawiające nierząd, które sprowadzały z ulicy amatorów zakazanej miłości. Płatównę po zbadaniu lekarskiem uznano za poważnie chorą wenerycznie i oddano ją do szpitala, — zaś resztę wspólniczek oddano władzom sądowym.

Ze Starego Sącza.

Życie obywatelskie. Towarzystwo kasynowe w Starym Sączu przeniosło swą siedzibę do odnowionego lokalu znanej restauracji p. Dzięciołowskiego. Restauracja p. Dzięciołowskiego słynie ze znakomitej kuchni, oraz umiarkowanych cen. Wybór więc tego lokalu za przybytek kasyna należy uważać za bardzo trafny.

Kinoteatr „Wiedza" w Sokole w Starym Sączu wyświetla dnia 2 i 3 kwietnia b. r. t. j. w sobotę i niedzielę wspaniały film religijny, p. t. „Tragedja w Lourdes". — Film ten, to szczyt techniki i gry! Zdjęcia dokonane w Lourdes we Francji. Spieszcie i oglądajcie.

Z Rabki.

(Ts.) **Wiosna w Rabce.** Z nadchodzącą wiosną zaczyna się Rabka ożywiać. Zwiększa się ruch gości Komisja Zdrojowa planuje szereg prac nowatorskich, mających na celu przysporzenie wygód gościom i kuracjuszom, zacznącym się zjeżdżać niezadługo. Jest nadzieja, że tegoroczny sezon w Rabce nietylko zeszłorocznemu dorówna, ale go nawet prześcignie.

(Ts.) **Ukrócić samowolę fjakrów.** Jaki wyzysk uprawiają niektórzy fjakrzy z Rabki, niech świadczy następujący fakt: Fjakier Czesław Stolarczyk zażądał za przewiezienie do Chabówki p. St. Młodzianowskiego, dyr. Tow. Akcyjnego K. Januszkiewicz i Ska aż 36 zł. Gdy p. Młodzianowski oburzony wręczył Stolarczykowi 20 zł., ten wywołał zbiegowisko nieodpowiedniem swojem zachowaniem się. Dopiero na interwencję policji uznał Stolarczyk zapłatę za dostateczną.

Jakkolwiekbądź, nawet kwota 20 zł. jest za wysoką, co więcej, je zdzierstwem, które powinno być w odpowiedni sposób ukarane. Zająć się tem powinna Komisja Zdrojowa w Rabce.

Z Nowego Targu.

Wybory do Rady gminnej w Nowym Targu. W najbliższym czasie spodziewają się tu ostatecznego ustalenia terminu wyborów do tamtejszej Rady gminnej. W związku z tem odczuwa się już w mieście duże ożywienie i agitację przedwyborczą.

(Wih.) **Zrzeszenie Artyst. Opery warszawskiej.** Faust, opera w 5 aktach Gounoda. — Halka, opera w 4 aktach Moniuszki.

Zrazu na czarnem tle dekoracji postacie Fausta i Mefista, dość wyraźnie zarysowane scenicznie, nie robiły silniejszego wrażenia. Głos się rozpraszał, a orkiestra, kłócąca się niekiedy ze sceną, tak ją przygłuszała, że gdyby nie mizerna akustycznie sala, wiele dałoby się na ten temat pomówić.

Być może dzięki przesunięciu tylnej kulisy sprawa wzięła obrót: głos nabrał pełnej doskonałości i partje Fausta (Płużański), Mefista (reż. Wierzbicki) i Małgorzaty (Jefimcewa) pod obydwoma względami wypadły żywo, więc z wynikiem, o jakim można marzyć na pierwszych scenach.

To samo mniej więcej, jeśli rozchodzi się o „Halkę". Głos p. Karskiej czarował, gra jej porywała, a partnerzy — Antek i Janusz — kreowali swe role z wielkim talentem, zarówno aktorskim, jak i śpiewaczym. Z całej jednak gromady kontuszowców p. Wierzbicki był jedynem szlachcicem o szerokim geście i lechickiej postawie, dzwoniącym często w tabakierę i myskającym wąsa. Inni z „panów braci" były to lalki nakręcone dłonią reżysera, niemniej o pięknych głosach, jak i bogatych strojach. Trzeba bowiem przyznać, że jak długo istnieje scena nowotarska, takiej palety kolorów dekoracyjnych nigdy nie widziała. Swoją drogą, pozostawia ona wiele, bardzo wiele do życzenia.

„Iskry", świetnie redagowany tygodnik warszawski, w numerze 14 przyniósł artykuł prof. Z. Lubertowicza, p. t. „Z wędrówek po Gorcach". Śliczny napisany, okrasiły go liczne fotografje, a „Widok z Gorców", sonet Hlouszka, uzupełnił artystyczną stronicę tego numeru, faktycznie poświęconego Gorcom.

Z Grybowa.

(Z.) **Na żydowskiem Zgromadzeniu przedwyborczem** w „Beth-Hamidrasz" w Grybowie zdarzył się ciekawy incydent. Gdy p. Herman Führer w swojej kandydackiej przemowie do Rady miejskiej i wśród gorącej dyskusji posługiwał się tylko językiem niemieckim, zwróciła się p. Majlechowa do przewodniczącego zgromadzenia w „kwestji formalnej". Zażądała mianowicie, by p. Herman Führer zaprzestał swej niemczyzny, a jeśli nie włada językiem żydowskim, to jako polski obywatel niechaj mówi po polsku. Następnie odniosła się do zgromadzonych p. Gizela Jakóbowa z prośbą, b yze względu na obecność kobiet na sali mężczyźni w tonie nieco łagodniejszym i mniej swarliwym toczyli swe dyskusje.

Z Krynicy.

(Zet.) **Naprawa dróg w Zdrojowisku.** W dniu 28. z. m. bawiła w Krynicy Komisja, której przewodniczył wiceminister inż. Dudek, celem zbadania stanu dróg. Stan dróg w naszem Zdrojowisku jest wprost katastrofalny, to też w najbliższych dniach władze przeprowadzą naprawę dróg w Krynicy — i tak drogę od Słotwin do Muszyny i z Krynicy do Tylicza. Mamy nadzieję, że również i droga Nowy Sącz—Krynica zostanie w najbliższym czasie poprawioną, i w ten sposób będzie umożliwioną komunikacja automobilowa, gdyż do Krynicy w sezonie letnim codziennie przyjeżdża po kilkadziesiąt samochodów, przywożąc kuracjuszów.

(Zet.) **Budowa drugiej hali targowej.** Gmina Krynicy Zdroju rozpoczyna budowę drugiej hali targowe jprzy ulicy Lipowej. Hala ta zostanie oddana do użytku prawdopodobnie już w bieżącym sezonie letnim. Z uznaniem musimy podnieść celowe rozmieszczenie obydwu hal, a również cieszyć się należy, że nareszcie zostaną usunięte różne kramy i budki, tak szpecące Zdrojowisko.

(Zet.) **Z Komisji Zdrojowej.** W dniu 22 marca b. r. odbyło się posiedzenie Komisji Zdrojowej, na którem wybrano członkiem Wydziału Komisji ks. Romana Duchiewicza. W związku z przeprowadzoną reorganizacją biur Komisji, przyjęto 4 urzędników z odpowiedniemi kwalifikacjami. (Do sprawy tej jeszcze powrócimy). Teatr na sezon letni uchwalono oddać Dyr. Czarnockiemu ze Lwowa na czas od 1 kwietnia do 30 sierpnia z tem, że w czasie od 16 lipca do 9 sierpnia p. Czarnocki odda budynek teatralny zespołowi p. Niewiarowskiej z Warszawy. Dziwnem wydaje się, że nie uwzględniono tak poważnych ofert, jak dyr. Barwińskiego, lub dyr. teatru lubelskiego Wasilewskiego.

Uchwalono zawrzeć umowę z dotychczasowym kapelmistrzem p. Kochańskim o orkiestrę na sezon letni. (P. Kochański znanym jest już w Krynicy i cieszy się ogólną sympatją).

Również uchwalono wydawać w tym roku urzędową listę gości i druk tej oddano miejscowej drukarni inż. Ryglewicza.

Ze względu na popełniane w ubiegłym sezonie nadużycia z legitymacjami zdrojowemi, postanowiono wprowadzić nowe legitymacje.

(Zet.) **Usiłowane włamanie.** W nocy z dnia 25 na 26 marca nieznani sprawcy usiłowali się włamać do sklepu „Samopomocy", mieszczącego się w Domu Katolickim przy ul. Lipowej. Rabusie wyłamali część kraty żelaznej, zabezpieczającej okno magazynu sklepowego, — jednak hałas, jaki czynili, obudził administratorkę domu p. K. Baczyńską, która zawezwawszy pomocy kilku mieszkańców domu, wraz z nimi spłoszyła złodzieji, którzy nie obłowiwszy się uciekli, pozostawiając na miejscu sztabę żelazną i czapkę. Za sprawcami śledzi energicznie tut. posterunek policji państwowej.

(Zet.) **Walne Zebranie Stowarzyszenia Spółdzielczego „Samopomoc".** W dniu 27 marca odbyło się pod przewodnictwem prezesa Rady Nadzorczej Dra Franciszka Kmietowicza starszego Walne Zebranie „Samopomocy". Ze złożonego sprawozdania Zarządu widocznym jest rozwój Towarzystwa, to też zebrani sprawozdanie przyjęli bez dyskusji do wiadomości i na wniosek p. Piechury uchwalili udzielić Zarządowi absolutorjum.

Czysty zysk rozdzielono: 20% do funduszu rezerwowego, 10% do funduszu strat, 14% dywidendy od udziałów, oraz udzielono subwencji: na budowę strażnicy pożarnej 1000 zł., dla Ochronki w Krynicy Zdroju 200 zł., dla Koła T. S. L. w Krynicy 100 zł., na kościół w Krynicy 500 zł.

Wybrano pp. Marcisza i Bema członkami Rady Nadzorczej, a p. Wł. Kamyka zastępcą.

Przyjechali do Krynicy w czasie od 21 do 28 marca.

Nowe Łazieniki: Inż. Albiński Antoni z Sosnowca, Przybyłowicz Beata z Warszawy, Wiesel Karol z Przemyśla, Zatłokałowa Wiktorja z Jasła, Jaworski Albin z Krakowa, Pęczkowski Zygmunt z żoną z Chodorowa, Mucharski Antoni z Warszawy, Kukowski Maksymiljan z Warszawy, Kielecka Paulina z córką z Ciechocinka, Sokołowska Irena z Warszawy, Senator Zubowicz Piotr z Warszawy.

Dom Katolicki: Łapińska Marja z Proszowic, Meisser Janina z Warszawy.

Plebanja: Kręcka Mirosława z Warszawy.

Pensjonat Goplana: Rutkowska Marja z Warszawy, Inż. Bock Mikołaj z Warszawy, Ładzińska Marja z Warszawy, Brzozowska Marja z Warszawy.

Pensjonat Prez. Wilson: Rossowski Franciszek z Wilna.

Willa Giewont: Szurig Wacław z Warszawy.

Willa pod Zegarem: Drexlerowa Jadwiga ze Lwowa.

Hotel Trzech Róż: Kreutzberg Jerzy z Łodzi, Strzegowski Leszek z Dąbrowy Górniczej, Prus Hinda z Łodzi.

ZAKOPANE

Z MINIONEGO TYGODNIA POD GIEWONTEM.

Wiatr halny. — Pożar na poczcie. — Nowy cennik. Kontrola koncesji pensjonatowych. — Refleksje.

Zakopane, w marcu.

Koniec marca w Zakopanem ma już swoje ustalone tradycją oblicze — wiatr halny! Pohula sobie, drzewek trochę nałamie, kuracjuszy podenerwuje, ale w gruncie jest o tej porze miłym gościem. Tak i tym razem — góry bowiem częściowo ogołocił ze śniegu i sprowadził pierwsze wiosenne deszcze.

Kiedy jednak jest wiatr halny, to ufdzie się boją, nie wiatru, tylko pożaru. Przy pijanej bowiem wiecznie zakopiańskiej straży byle pożar podczas wiatru, mógłby strawić pół uzdrowiska. O sprawności naszych „ochotników" mieliśmy możność przekonać się przed kilku dniami. W piwnicach budynku pocztowego zatliły się niewinne śmieci. Wiele było dymu, mało ognia, — wiaderkiem wody dałoby się to ugasić, — nasza bohaterska jednak straż, likwidując „groźny pożar", na wszelki wypadek zalała kompletnie wodą wszystkie piwnice.

Województwo krakowskie systematycznie dąży do obniżenia cen w pensjonatach i hotelach zakopiańskich. Ostatnio ustaliło odnośnym reskryptem nowy cennik następujący: w pensjonatach I kategorji do 13 zł. — II do 10 zł., — III do 8 zł. dziennie za całodzienne utrzymanie, mieszkanie i światło, — plus 90 gr. za opał zwykły, 1 zł. 10 gr. zaś za centralne ogrzewanie. — W hotelach I kategorii pokój pojedynczy do 6 zł., podwój. do 9 zł., — II kat. pojed. do 5 zł., podwój. do 8 zł., — III kat. pojed. do 4 zł., nodwój. do 5 zł. dziennie, — plus dodatek za opał podobnie jak w pensjonatach. Pozatem za obsługę dopłaca sie do rachunku w pensjonatach 5%, w hotelach 10%. — Jak się dowiadujemy, województwo nie zamierza na tem poprzestać, lecz starać się będzie o dalsze obniżenie cennika w najbliższym czasie.

Zarząd Uzdrowiska pracuje ciągle intenzywnie. Ostatnio znów wydano zarządzenie władzom policyjnym, by w najbliższym czasie przeprowadziły kontrolę koncesji we wszystkich pensjonatach i hotelach, co przeszkodzi rozmnażaniu się pensjonatów pokątnych.

Na razie p. komisarz rządu wykazuje dość wiele energji, niestety realnych rezultatów niewiele. Dość poważne budzą obawy pewne zamierzenia i wstydliwe może kokietowanie ludzi, — związanych ze skompromitowaną haniebnie poprzednią zwierzchnością gminną. Do sprawy tej w swoim czasie jeszcze powrócimy. **Obserwator.**

WSPANIAŁY SUKCES NARCIARZY POLSKICH W AUSTRJI.

Pierwszy dzień zawodów.

W pierwszym dniu zawodów o mistrzostwo Austrji odbył się bieg na 15 km., w którym zawodnicy polscy zajęli najlepsze miejsca.

Startowało ogółem około 30 zawodników. Trasa biegu wyznaczona była na wysokość od 1720 do 1950 metrów nad poziomem morza. Warunki śnieżne zmienne, miejscami doskonałe, miejscami dość marne.

Wogólnej klasyfikacji wyniki są następujące: 1) Czech Bronisław (Polska) 50 m. 50 s.; 2) Rattay Hans (Austrja) 52 m. 15 s.; 3) Lankosz Józef (Polska) 53 m. 17 s.; 4) Schiesser Józef (Austrja) 57 m. 26 s.; 5) Schiele Kazimierz (Polska) 58 m. 2 s.; 6) Bujak Józef (Polska) 58 m. 31 s.; 7) Palffy (Austrja) 1 g. 1 m. 5 s.

W poszczególnych klasach porządek miejsc następujący: I kl. seniorów: 1) Rattay, 2) Lankosz, 3) Bujak J.; II kl. seniorów: 1) Czech Br., 2) Schiesser, 3) Palffy. W klasie starszych pierwsze miejsce zajmuje Schiele Kazimierz.

Mistrzostwo zatem Austrji w biegach zdobył młody nasz zawodnik — Czech Bronisław (SNTT.).

Drugi i ostatni dzień zawodów. — Wszystkie mistrzostwa zdobywają Polacy.

W niedzielę dnia 27 b. m. o godzinie 10 rano odbył się bieg pań na 8 km. W biegu tym wzięło udział 13 zawodniczek, — wszystkie przybyły do mety. Pierwsze miejsce zajęła Polka Loteczkowa Janina, dołączając tem do mistrzostwa Polski, Francji i Tatr Południowych mistrzostwo Austrji, przebywając oznaczoną trasę w czasie 38 m. 31 s. Drugie miejsce zajęła Ekstein (Austrja) w czasie o 4 minuty gorszym od Loteczkowej. Trzecia Stiller Elly (Austrja) 42 m. 36 s. Dalsze dwa miejsca zajęły: Pick (Austrja) i Weil (Austrja).

O godz. 12 odbył się konkurs skoków na małej, prowizorycznej skoczni z fatalnym, oblodzonym najazdem, przyczem wiał silny, mroźny wicher, utrudniający skoki.

Wynik konkursu jest następujący: Mietelski Władysław (Polska nota 16.77 — długość skoków: 22.5 i 25; Schisser (Austrja) 15.479 — skoki: 20.5 i 23; Czech (Polska) 14.33 — skoki: 33.5 i 32 (ostatni z upadkiem); Ungler (Austrja) 14.269 — skoki: 18.5 i 21; Rattay (Polska) 13.702 — skoki: 20.5.

Mistrzostwo Austrji w skoku zdobywa Mietelski Władysław (Sokół). Porządek w poszczególnych klasach jest pozatem następujący: I kl. Rattay, Lankosz, Balan; II kl. Schisser, Czech, Palffy.

Z kombinacji biegu i skoku pierwsze miejsce zajął Czech Br., drugie Rattay; dalsze: Schiesser, Lankosz, Palffy.

Największą ilość nagród (w tem 4 puhary) wywieźli Polacy. Mietelski 2 puhary i plakietę w marmurze, Czech puhar, srebrną papierośnicę i plakietę w marmurze, Loteczkowa puhar i plakietę w marmurze, Lankosz 3 nagrody, Bujak jedną. Nagrodę za najpiękniejszy skok uzyskał Mietelski. Żywiołowe oklaski spotkały Janinę Loteczkową, która mając 8 numer porządkowy przyszła pierwsza do mety.

Podczas konkursu skoków zdarzył się nieszczęśliwy wypadek Rattayowi, który upadając złamał obojczyk.

(kap.) **50.000 złotych nadwyżki z taksy klimatycznej w Zakopanem.** Wpływy z opłat za taksę klimatyczną w Zakopanem preliminowane na r. 1926 na 190.000 złotych, przewyższyły tę kwotę o przeszło 50.000 złotych, wyniosły bowiem 240.917 zł. 25 gr.

Fakt ten świadczy o nadspodziewanie wzmożonej w Zakopanem frekwencji przyjezdnych w roku ubiegłym.

(kap.) **Matka przyczyną śmierci własnego dziecka.** Onegdaj zamieszkała pod Zakopanem w Jaszczurówce na Cyrli niejaka Agnieszka Kowal, wchodząc na strych spadła ze stopni z wysokości 2 metrów od podłogi. Spadając, przewróciła stojące na podłodze dwuletnie swe dziecko, które uderzyło się w głowę tak nieszczęśliwie, że skonało natychmiast.

Z najmodniejszej kawiarni... Cztery dni grająca, zalecona przez Melodystę, orkiestra u Trzaski wystraszyła gości. Nawet u stałych i wiernych bywalców Trzaski widać zrezygnowanie i nieukrywane niezadowolenie. Gromadnie też w tempie Jazz-Band-Szału, wszystko przeniosło się do... Tatrzańskiej. I zdawało się, że w tej miłej i zacisznej kawiarence mógł będzie mało wymagający gość spędzić chwil parę spokojnie.

Gdy oto!... Oto — nagle z krzykiem i specyficznem tempem wpada do Tatrzańskiej arogancka tutejsza „złota młodzież“ żydowska, wsławiona zeszłoroczną dziką awanturą i bojkotem Tatrzańskiej. Garderobiany skacze jak opętany. Kelnerzy łamią się wpół. I znów rojno i głośno; znowu wszystkie stoliki zajęte, znowu słyszeć się daje na całą salę: „Kelner! pół czarnej i szklankę wody!“ — z innej za śstrony: „cztery herbaty, jedno ciastko i cztery łyżeczki. Ale wesoło jest. Na sali dudni od ognistych hołubców charlestona, black-bottoma i t. p. Bawią się, bo płacą. Gospodarz chodzi wniebowzięty, jest ruch, „interes chodzi“. Ale nietylko interes odchodzi, — odchodzą bowiem całe gromady, jak dotąd, stałych bywalców Tatrzańskiej, których ani takie towarzystwo, ani nowy gospodarz ująć nie potrafią. Zresztą ten ostatni o to się nawet nie stara. Jemu widać odpowiadają obecni goście „najmodniejszej kawiarni“. — niech się więc cieszy.

Kącik dla Pań.

LINJA.

Marzeniem wielu pań, ochudzających się gwałtownie, jest wprowadzenie jakiejś zmiany do linji sylwetki kobiety współczesnej, — ciągle smukłej a giętkiej. Tortury głodowe, odmawianie sobie ulubionych przysmaków, „bo można utyć“, — oto są przyjemności kuracji, na jaką skazuje się dobrowolnie znaczna ilość kobiet. Trzeba przyznać jednak, że manja ochudzania się wywołała i pewne zjawiska dodatnie. Mianowicie dużo kobiet, przedtem nie interesujących się zupełnie sportami, teraz zaczęło je przymusowo uprawiać, dążąc ku przyświecającemu im celowi modnej sylwetki. A której nie stać na kosztowne sporty, jak tennis, golf, konna jazda, ta stara się przynajmniej używać jak najwięcej ruchu, pieszych spacerów, gimnastyki, — co jest dostępne dla każdego, a tak świetnie wpływa na stan zdrowia.

Jeśli pomimo to nie wszystkie panie zbliżone są do ideału strzelistych linji, to w tym roku mniejszy mają powód do zmartwienia. Moda tegoroczna jest bardzo elastyczna. Wprawdzie w prostych angielskich kostjumach marynarkowych bardzo wyraźnie występuje dążenie do prostoty, unikanie fantazyjnych przybrań, ale obok tego mamy i fasony o luźnych żakietach, bolerkach, pelerynkach, plisowanych spódniczkach, zawsze wyglądających wdzięcznie nawet na mniej zgrabnej figurze. Są to kompromisy na rzecz tych pań, które gładkich, sportowych fasonów nosić nie lubią, lub nie mogą.

Jeśli chodzi o sukienki wieczorowe, lub nawet codzienne letnie, to tutaj skala tego, co można nosić, jest niebywale szeroka: od wąskiej, równej sukienki, naszywanej felbankami, do krynoliny z bufkami na rękawach, wszystko może uchodzić z zupełną słusznością za modne. Dobór fasonu pozostawia się indywidualnemu gustowi. Oczywiście, pani tęga powinna unikać poprzecznych deseni, falbanek, dużych krat, pelerynek, — zaś pani szczupła ładnie wyglądać będzie w bolerku lub fasonie, tak zwanym „Tutankhamen“, — rodzaj sukni płaszcza, spiętego tylko klamrą z przodu i rozchodzącego się w dole.

O zasadniczej jednak zmianie w linji, — dzisiaj w epoce pracy, sportów i krótkich włosów — niema jeszcze mowy. U. N.

Z prasy.

„Dziś i jutro“ — pismo dla młodzieży żeńskiej, dwutygodnik, — redakcja: Kraków, Starowiślna 3, zawiera w ostatnim Nrze 5 z dnia 1 marca b. r. następujące artykuły: Historyczny protest — Wisławy, Żona wieszcza naszego: Celina — M. Al., Selma Lagerlof — Dra Jadwigi Pikówny, Pasorzyty — przez M. S., Róże pod śniegiem — Zofji Morstinowej, Po świetlistej drodze (powieść c. d.) — Marji Renttówny, — pozatem sprawozdania z międzynarodowych zawodów narciarskich (z ilustracjami), wiadomości ze świata, z ruchu wydawniczego, poezje uczenic Rusałki i M. Tomaszewskiej, oraz gawędy przyjacielskie uczenic, łamigłówki, zagadki, wzory haftu krakowskiego ze zbiorów S. Udzieli, szereg rysunków i ilustracji, m. i. „Zwiastowanie“ Guido Remi (1575—1642).

Każdy zeszyt tego pożytecznego czasopisma młodzieży, redagowany przez J. F. Bronikowską, przy współpracy wybitnych sił ilterackich — oraz uczenic gimnazjum SS. Urszulanek, bierze się do ręki z pełną satysfakcją. Nadzwyczaj sympatyczny wygląd pisma, jak i treść jego zewnętrzna, dobór artykułów, rozmaitość i niesłychanie miłe „gawędy przyjacielskie“ są zachęcającą lekturą dla czytelnika. Przytem wyczuwać się daje złych kart zapał i umiłowanie pracy, staranność i duże poczucie estetyczne. Pismo to, winno się znaleść w rękach każdej uczenicy lub ucznia, a nawet i starszych, którzy w niem znajdą wiele serdecznej i miłej rozrywki. Cena, stosunkowo do swej wartości wewnętrznej, niska (60 gr.), umożliwia wszystkim stałą prenumeratę. Na szczególne uwzględnienie zasługuje publikowanie swojskich wzorów hafciarskich.

„Strzecha Rodzinna“, dwutygodnik, wychodzący w Katowicach, zawiera w zeszycie na marzec kilka artykułów nieszczególnej wartości co świadczy o niskim poziomie tego pisma i braku należytego kierownictwa redakcyjnego. Uboga szata zewnętrzna i mała wewnętrzna wartość domagają się koniecznej pomocy dla pisma, którego cel istnienia na Śląsku może być pożytecznym, tembardziej, że jest ono jedynem z polskich pism ubezpieczonych

Odpowiedzi Redakcji.

WP. J. G. Mondschein, Zakopane. Adres p. Kazimierza Paszkowskiego: Krynica, Oddział Gońca Podhalańskiego, willa „Szczerbiec“.

WP Edw. Kł., Zakopane. Miłe, alee zanadto pod wpływem. Najlepszy „Krokus“. Jeśli będzie miejsce, umieścimy go. Prosimy o coś „silniejszego“.

WP. J. Morski, Zakopane. Umieścimy w odpowiednim czasie.

WP. H. Paperle, Rytro. Artykuł idzie w tym numerze (15). Jeśli zajdzie potrzeba, o klisze poprosimy osobno. O artykuły prosimy i dziękujemy serdecznie z góry.

Pani J. J., Nowy Sącz. „Kocham was“. Ale my Panią nie możemy za to kochać.

WP. L. G., Nowy Sącz. Sprawy tej nie poruszymy. Powstrzymywać młodych w ich locie nie wolno. Uwagi, choć słuszne, mogą zaszkodzić dobru sprawy. Prosimy zwrócić się do p. Bugajskiego.

WP. Wih., Nowy Targ. Gdy coś będzie — wyślemy. Na razie trudno.

KONIEC CZĘŚCI REDAKCYJNEJ.

Redakcja nie zamówionych rękopisów nie zwraca.
Naczelny redaktor: **Bronisław Kalwary.**
Odpowiedzialny redaktor: **Dr Henryk Lambor.**

Pensjonat

pod „Pogonją"

obok nowych łazienek
istniejący od lat 35
otwarty od 1 maja 1927 r.
pod własnym zarządem.

„POPRAD"

TOWARZYSTWO BUDOWLANO-PRZEMYSŁ.
Ska z ogr. odpowiedzialnością
w Nowym Sączu — Wólki, ulica Żeglarska.

Poleca na sezon budowlany:
najlepszą cegłę i dachówkę z własnej cegielni parowej, materjał drzewny, jak łaty, rygle, belki, deski itp

Spółka podejmuje się budowy gotowych domów i wil murowanych, drewnianych i wszelkich dostaw oraz przedsiębiorstw budowlanych.

Wykonuje wyroby stolarskie, budowlane oraz meblowe t. j. wewnętrzne urządzenia pokoji sypialnych, salonów wil, na zamówienie we własnej stolarni maszynowej.

Wyrabia i sprzedaje saneczki 2 i 3 osobowe w cenie od 17 do 28 zł. 63

Przyjmuje się również drzewo do przetarcia

Ogłoszenie.

Prowadzona nadal pod fachowem kierownictwem

Pracownia kapeluszy

Aleksandra Zubka

Nowy Sącz, ul. Jagiellońska 18, I. p.

wykonuje przefasonowanie kapeluszy filbowych męskich, damskich i dziecinnych, oraz wykonuje przeszywania i fasonowania kapeluszy słomkowych po cenach umiarkowanych.

Dla PT. Klenteli z prowincji wykonuje w przeciągu 4-ch godzin.

UWAGA! UWAGA!
Na bieżący sezon nadeszły z Warszawy nowe fasony!

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY.

Chłopców i kolporterów do roznoszenia „Gońca Podhalańskiego" za wyższą prowizją poszukuje się. Zgłoszenia osobiste do Wydawnictwa „Gońca Podhalańskiego„ ul. Jagiellońska 29. — 1.

Kasjerka-buchalterka zaraz poszukiwana wiadomość w Redakcji Gońca Podhalańskiego.

Chłopak do posyłek może się zaraz zgłosić do Administracji Gońca Podhalańskiego.

SPRZEDAŻ.

Palto czarne letnie nie noszone na średnią figurę sprzedam okazyjnie. Wiadomość w Administracji Gońca Podhalańskiego

LOKALE.

Poszukuje się zaraz 2—3 pokoje z kuchnią możliwie na parterze. Czynsz za umówiony czas z góry. — Wiadomość w Administracji „Gońca Podhalańskiego".

RÓŻNE.

G o ń c z a k a młodego, rasowego, czystej krwi kupię. Kazimierz Biegoń, Nowy Sącz.

FIRMA ZISMAN FINDER RESTAURACJA

w STARYM SĄCZU
istniejąca od lat 80

poleca dla gości wszelkie marynaty rybne, ryby gotowane w galarecie i smażone. Doborowe likiery i stare wina. :-: Ceny bardzo umiarkowane

Na nadchodzące Święta!

poleca firma

JAN GRUBER

Skład farb, lakierów i przetworów chemicz.
Nowy Sącz, ul. Jagiellońska L. 21 --- Telefon Nr. 57.

po cenach przystępnych:

Artykuły gospodarczo-domowe, jak szczotki różnego rodzaju, brunolinę do odnawiania mebli, farby i odbijanki na pisanki wielkanocne. — Wyroby kokosowe tak chodniki jak i wycieranki. — Wody śmigusowe kolońskie z zapachem kwiatowym. — Linoleum i ceraty ściśle po cenach fabrycznych.

Towar pierwszej jakości.

Przesyłki prowincjonalne wykonuje się odwrotnie.

BIURO INŻYNIERSKIE
i architektoniczno-budowlane

Inż. Michała Jastrzębskiego

(rządowo upoważnionego inżyniera cyw. i bud.)
W NOWYM SĄCZU
ul. Jagiellońska 20. II p. Telefon Nr. 69.

Wykonuje plany, kosztorysy, oszacowania, kierownictwo i przedsiębiorstwo budowy w dziale architektoniczno-budowlanym budowy dróg, kolei, mostów, budownictwa wod., regulacji miast i pomiaru gruntów.

Udziela bezpłatnych informacyj w sprawach budowlanych i pomiarowych. 67

Wzorowa szkoła pisania na maszynie

AUGUSTA BECKA
W NOWYM SĄCZU, RYNEK 11.

Udziela nauki na maszynach różnych systemów według metody amerykańskiej (system 10 palcowy). Po ukończeniu kursu uczniowie otrzymują świadectwa.

Wpisy codziennie od godziny 4-ej do 7-ej wieczór. Zarazem przyjmuje do przepisywania i powielania wszelkie pisma, okólniki, prace naukowe, sprawozdania, podania, druki dla P. T. Kupców, Adwokatów, Notarjuszy itp po cenach nader przystępnych. Zamówienia z prowincji uskuteczania się na poczekaniu

ORZECZENIE NAUKOWE.
Ścisłe badania wykazały że
Bibułki i gilzy do papierosów

ALTESSE i MOKKA

z fabryki Altesse-Wisła S. A. w Krakowie dorównują smakiem i jakością najlepszym francuskim.

Pompę starą, ale jarą
Ciągnąć będzie niczem parą,
Gospodarze kupcie prędko,
„Goniec" da wiadomość szybką!

Dla pszczelarzy!

Chcesz mieć miodu wbród
Amerykański „Huban" kup
Wznanej firmie - a gdzie - wiesz?
Nowy Sącz, Jagiellońska

Leopold Jeż.

Przy wszelkich zakupach
prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Gońcu Podhalańskim".

Ważne dla PT. Obywateli w Krynicy-Zdroju!

Zakład
Tapicersko - Dekoracyjny

JANA SUMERY

w Krynicy-Zdroju

wykonuje wszelkie prace w zakres tapicerstwa wchodzące. Wykonanie punktualne i solidne po cenach przystępnych. 173

Znana i ogólnie ceniona
Polska Pracowria Kafiarska

SZABELA JANA

Nowy Sącz, ul. Lwowska 71.

wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres kaflarski, t. j. stawianie i naprawa pieców kaflowych, nowe urządzenia łazienek oraz roperacje tychże.

Ceny najdogodniejsze.

Ostrzega się PT. Publiczność przed nie fachowemi powyższego zakresu. 164

E. Rubinek i Z. Wojaczyński

Nowy Sącz

ul. Kościelna 2. Telefon Nr. 128

polecają po cenach konkurencyjnych wszelkie artykuły spożywcze.

Wielki wybór cukierków i czekolady.

Towar doborowy. Usługa szybka.

PIERWSZORZĘDNA I JEDYNA
W NOWYM SĄCZU przy ul. SZUJSKIEGO

PRALNIA NARODOWA

przyjmuje wszelką bieliznę do prania i prasowania oraz garderobę męską, damską i dziecinną. 125

Wykonanie szybkie i pod fachowem kierownictwem.

Restauracja i kawiarnia

„IMPERIAL"

NOWY SĄCZ, UL. JAGIELLOŃSKA 14
Codziennie od godziny 8-mej wieczór

JAZZ-BAND

„BUFFINI".

Wydawnictwo „Goniec Podhalański", wł. Kazimierz Prawdzic-Filipowicz. Drukarnia Józefa Pisza w Tarnowie — pod zarządem St. Starostki.